Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 12 stycznia 1928 r. Nr. 1.

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niecżłonków 10.- zł

O WAŻNOŚCI NADCHODZĄCYCH WYBORÓW.

Każdy obywatel myślący, szczególnie zaś nauczyciel winien zdawać sobie sprawę z ważności wyborów, do których staniemy za kilka tygodni. Nie są to wybory, jak inne, ich rola jest o wiele ważniejszą niż wyborów w roku 1922 lub wyborów następnych. Sejm powstały z tych wyborów ma dokonać rewizji konstytucji Rzeczypospolitej i dokona w niej zmian, które zadecydują na przyszłość o pomyślności systemu rządzenia państwem.

Zmiany w konstytucji, szczególnie zmiany w systemie rządzenia państwem, nie mogą być żadnemu obywatelowi światłemu obojętne, bez względu na to, czy wyznaje on jaki program partyjny, czy też żadnej przynależności partyjnej nie posiada. Tendencje rządu z marszałkiem Piłsudskim na czele znane są ogółowi społeczeństwa. Zmierzają one przedewszystkiem w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej Prezydenta i rządu, oraz do wyraźnego rozgraniczenia kompetencyj władzy prawodawczej i wykonawczej. Doświadczenia w rządzeniu państwem, doznane do maja 1926 r., odstraszają od powrotu do tego stanu. Nie rządził sejm, nie rządziły nawet partje, rządziły grupki ludzi, którzy zależnie od pokumania się wzajemnego z pominięciem platformy ideowej potrząsały raz po raz to w prawą to w lewą stronę sceptr władzy bezwładnej.

Doszło do tego, iż sejm jako przedstawicielstwo narodu zostało zlekceważone a nawet częściowo znienawidzone wśród społeczeństwa. Wybory obecne to zmierzenie się sił „praworządnych“ przedmajowych z ideologją marszałka Piłsudzkiego w społeczeństwie, to walka o konstytucję. Wszystkie inne sprawy są drugorzędne, bo w sposobie wykonania zależą od pierwszych. My nauczyciele, mający przed oczami doświadczenia lat minionych i doświadczenia wieków, a będący zawodowymi i ideowymi krzewicielami i walczącymi o prawa kultury mas, nie możemy osobiście zachować się biernie a winniśmy stanąć tam, gdzie zmysł zachowawczy państwowy wskazuje.

Widzimy i czujemy, że w Polsce potrzeba władzy, władzy demokratycznej, odpowiedzialnej za stan i rozwój państwa i jego obywateli.

Nie absolutyzm, wypływający z bezwładzy społeczeństwa, ale głowa państwa ze swym rządem, posiadająca władzę z rąk narodu, winna sterować państwem. Nie o osłabienie ale o wzmocnienie ustroju demokratycznego chodzi, a ma on być zabezpieczony przez władzę, daną przez naród Prezydentowi i przez przedstawicielstwo, pochodzące z jego ugrupowań.

Projekt rządu jednolitego ustroju szkolnictwa potwierdza tylko jego czyste intencje, gdy chodzi o stosunek do demokratyzmu. Żaden rząd demokratyczny w Europie tego tak jasno na polu ustawodawstwa szkolnego nie uczynił, nawet t. zw. rządy lewicowe, a nie uczyniły dlatego, bo brak im było i jest władzy, gdy chodzi o wykonanie. Demokratyzm wymaga takiej władzy, aby mogła ona przeciwstawić się antydemokratycznej oligarchji partyjnictwa i kapitału, jaki utrzymuje się przy sejmowładctwie przy stanie dzisiejszej kultury mas.

Intencją wybitnie demokratyczną, bo prowadzącą wprost do świadomego zorganizowania się całego społeczeństwa, jest postulat wzmocnienia i rozszerzenia w życiu publicznem i państwowem roli i znaczenia organizacyj gospodarczych, zawodowych i społecznych. Nie jest to czysta reakcja przeciw panowaniu płytkiego partyjnictwa, ale postulat ten przedstawia zarodek dynamiczny o dużej sile potencjalnej, która bezwątpienia pobudzi społeczeństwo masowe do odpowiedniego zorganizowania się. My, jako potężna organizacja zawodowa, dążąca świadomie do

utrwalenia bytu państwa i kulturalnego oraz ekonomicznego podniesienia narodu, nie możemy doniosłości tego postulatu nie doceniać. Jest to drugi argument, przemawiający za tem, że mamy do czynienia ze stroną, pragnącą rozbudować, wzmocnić i utrwalić podstawy demokratyczne zarówno w ustroju państwowym jak społecznym.

Wobec takiego stanu rzeczy pozostaje tylko stanąć nam zbiorowo po stronie tworzącej solidne podstawy demokratyczne w państwie i dopomóc czynnie do zdecydowanego zwycięstwa stronie rządowej. Mamy tylko jedną drogę do wyboru. Następne wybory tego charakteru już mieć nie będą.

J. Syska

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO A SZKOŁA.

W programie zebrań rodzicielskich przewidziany jest na styczeń referat p. t. „państwo i społeczeństwo a szkoła". Temat i aktualny i pożądany. Aktualny, bo ma wyjaśnić ustosunkowanie się państwa do szkoły, jako tego czynnika, przez który ma się ugruntować państwowość polska w umysłach mas, jako tego instrumentu, przy pomocy którego przysposabia się umysłowość zbiorową do potrzeb życia państwowego i własnego rozwoju kulturalnego, pożądany, jako że wskazuje na powód i doniosłość zamierzonych reform organizacji i budowy szkolnictwa w Polsce.

Państwa niezbyt dawno zajęły się szkolnictwem. Całe średniowiecze aż do połowy 18 wieku włącznie szkolnictwo znajdowało się niepodzielnie w rękach duchowieństwa. Potęga zakonu jezuitów, ich przemożne wpływy na stosunki w państwie wywołały potrzebę emancypacji władz państwowych z pod wpływu kleru, co przyprowadziło jezuitów o kasatę i przejęcie wychowania pod opiekę i nadzór państwa. T. zw. sekularyzacja szkoły, dzięki której mamy do zawdzięczenia powstanie Komisji Edukacji Narodowej w Polsce, jest formą zmiany władzy nad szkołami. Dane, zaczerpnięte z „Kota" i „Ziemnowicza", niech wskażą na dalszy rozwój sprawy.

Wyrazem żywego zajęcia się szkołą przez państwo jest tworzenie samodzielnych ministerstw oświaty.

Lata 1800—1820 są najpomyślniejszym okresem na tem polu. W miarę jednak utrwalania się reakcji politycznej (Święte przymierze) rządy poczynają ograniczać dążności oświatowe pod różnemi pozorami, jak np. temi, że ludy tracą religijność i uległość wobec rządów.

Środek wieku XIX, po stłumieniu „wiosny ludów" 1848-9 roku stanowi okres najsmutniejszy dla oświaty. Rządy poddają z powrotem szkolnictwo pod władzę kościołów, upatrując za przykładem Napoleona w wpływie kleru najpewniejszą gwarancję wiernopoddańczości i przywiązania do monarchicznego porządku. Niedługo już jednak trwa okres absolutyzmu i reakcji. Po roku 1860 szkolnictwo zwolna zostaje uniezależnione od kościołów, którym w większości krajów pozostawiono tylko nadzór nad nauką religji. Państwo powszechnie uznane zostało za organ zwierzchniczy dla spraw wychowania. Wydatki na szkoły zajmują odtąd w budżetach państwowych poważne miejsce. Od tego też czasu podejmują państwa politykę szkolną, która wywiera duży wpływ na całość stosunków w państwie.

Bliższe zainteresowanie budzi w nas stosunek rządu pruskiego do szkolnictwa ludowego. Po klęsce, zadanej Prusom przez Napoleona, rząd począł budować intensywnie szkolnictwo. W r. 1825 zaprowadzony został w całych Prusiech obowiązek posyłania dzieci do szkoły a nadzór szkolny oddany władzom świeckim. Do r. 1848 Prusy zdawały się przodować w rozwoju szkolnictwa ludowego i seminarjów. Po „wiośnie ludów" nastała sroga reakcja. Nauczyciel na mocy ustawy z r. 1854 t. zw. regulatywy otrzymywał tylko wykształcenie na poziomie potrzeb jednoklasówek wiejskich a głównym przedmiotem ich kształcenia był katechizm, biblja i pieśni kościelne. Również w szkole ludowej na pierwszy plan wysunięto naukę religji, której uczono głównie pamięciowo. Szkołę poddano pod silny nadzór kościołów.

Dopiero ustawa z 1872 r. pozwala na nowo rozwijać się szkolnictwu i nauczycielstwu. Jednakowoż kościół pozostał w Prusach organem nadzorczym szkoły w imieniu państwa aż do 1919 r., a szkoły były wyznaniowemi. Stąd na rok przed wojną było około 900 inspektorów szkolnych duchownych a tylko 420 świeckich. W 1919 r. został zniesiony nadzór duchownych nad szkolnictwem a oddany inspektorom zawodowym świeckim.

W odniesieniu do szkolnictwa średniego rządy absolutystyczne bardzo niechętnie dopuszczają do niego nauki realne, natomiast energicznie zaleca się języki klasyczne, uczone metodą pamięciową w przekonaniu, że w ten sposób najskuteczniej uspi się umysły młodzieży.

Gdy chodzi o społeczeństwo, to szkoła nie odgrywa w niem jednakiej roli w ciągu dziejów. Był czas, kiedy to chłop a nawet szlachcic szkoły całkowicie nie potrzebowali, a potrzebował jej tylko głównie stan duchowny.

Dziś pewnikiem jest, że gdy szkoła przedstawia syntezę potrzeb społecznych, to jej rozkwit jest najzupełniej zapewniony, w następstwie czego zapewniony też jest rozkwit społeczeństwa i państwa.

Historja wychowania mówi więc, iż rządy absolutystyczne nie były przeciwne szkole, ale ją utrzymywały rozmyślnie dla swych celów samozachowawczych na poziomie bardzo niskim. Lud pod nadzorem ducho-

wieństwa miał się w szkole nauczyć, jak kochać panujących i własną religję. Dążności imperjalistyczne państw i rozwój przemysłu nakazywały już więcej troszczyć się o jakość szkół. Rozwój społeczeństwa podnosił zarazem znaczenie szkoły. Poza Niemcami protestanckiemi, gdzie kościół był najwierniejszym wykonawcą intencji państwa i w jego też imieniu organem nadzorczym szkoły, państwa idą na zdobycie szkolnictwa ludowego i zagarniają je dla siebie, aby mieć skuteczny środek urabiania społeczeństwa.

Niemniej szkoła Rzeczypospolitej musi być instrumentem państwa. Położenie geograficzne kraju, jego położenie gospodarcze i stan kultury nakładają na szkołę polską zadania wydobywania tkwiących w narodzie sił i zdolności, które warunkują powodzenie, rozwój i bezpieczeństwo państwa.

Położenie geograficzne Polski nakazało państwu zatroszczyć się bezzwłocznie o fizyczny rozwój młodzieży. Stąd troska o wychowanie fizyczne dziatwy. Troska ta wypływa równocześnie z doceniania zdrowia społeczeństwa, które warunkuje tężyznę duchową i moralną ludu, o czem już starożytni wiedzieli, kując przysłowie „w zdrowem ciele zdrowy duch".

Celowość polityki nakazała czynnikom państwowo twórczym skierowanie także bacznej uwagi na jakość i poziom szkolnictwa. Stan kulturalny i gospodarczy kraju, potrzeba dotrzymania kroku sąsiadom zwróciła rządowi polskiemu uwagę na szkołę powszechną. Myśl polityczna odpowiedzialnego rządu za losy państwa skrystalizowała się w projekcie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej w formie szkoły jednolitej, przyjmując za podłoże wszelkiego szkolnictwa szkołę powszechną 7 letnią. Podkreślanie znaczenia organizacyj gospodarczych, zawodowych i społecznych i duch wychowania w Rosji sowieckiej wskaże państwu niechybnie na oparcie wychowania młodzieży w duchu społeczno-organizacyjnym w myśl idei kooperacji, która wyzwala inicjatywę i zmysł twórczy jednostki na pożytek dobrobytu i kultury mas.

Program wychowawczy dyktują państwu, będącemu dziś organizacją narodu, jego potrzeby. Wartość programu naukowego wykazują przedewszystkiem potrzeby oświatowe i gospodarcze społeczeństwa.

Interesowna użytkowość szkoły, przemysłowość i ogłada, jaką budzi ona w wychowankach, stanowi miarę wartości jej dla rzesz, dla których potrzeba szkoły nie wypływa z pobudek kulturalnych. S-ka.

PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE I PRZYBORY DO GIER I ZABAW.

Tok lekcji gimnastyki składa się zasadniczo z trzech części: t. j. I. ćwiczeń: wstępnych, II. głównych, III. końcowych; a te znów rozpadają się na cały szereg ćwiczeń, które wykonując przećwiczamy wszystkie mięśnie organizmu i częściowo organa wewnętrzne. Nie będę tutaj rozpatrywać szczegółowo znaczenia, potrzeby i składu toku lekcyjnego, zaznaczę tylko, że winien on być każdorazowo na lekcji w całości wyczerpany. W części ćwiczeń głównych wykonuje się intenzywniejsze ćwiczenia. Tutaj, aby zwiększyć pracę poszczególnych grup mięśniowych, uzyskać większą dokładność wykonania, czy też utrudnić ćwiczenie, albo też przyzwyczaić do pokonywania naturalnych przeszkód używamy często odpowiednich przyrządów gimnastycznych, które winny się znajdować w każdej sali. — W dzisiejszej gimnastyce człowiek nie służy dla przyrządu, tylko przyrząd dla ćwiczącego, a w ciągu całej lekcji wszyscy uczniowie są czynni i zmuszeni zmieniającemi się ćwiczeniami do uwagi; to też używamy takich przyrządów, które pozwalają nam na równoczesne ćwiczenie większej ilości uczniów, a więc przynajmniej $^1/_3$ klasy.

Od przyrządów wymagamy aby były: 1) praktyczne, 2) łatwe do ustawienia i sprzątnięcia, 3) nie zajmowały dużo miejsca. 4) celowo rozmieszczone, 5) trwałe i z dobrego materjału, 6) dające pełną gwarancję bezpieczeństwa, 7) o estetycznym wyglądzie (a więc foremne, jednakiego koloru i t. d.) 8) łatwe do odkurzania, 9) aby była ich dostateczna ilość.

Najpotrzebniejsze przyrządy w sali są: 1) drabinki szwedzkie, 2) ławeczki szwedzkie, 3) łata (t. zw. bum) 4) liny, 5) skrzynki, 6) kraty, 7) kozły.

Omawiając poszczególne te przyrządy nie będę podawał tutaj dokładnych wymiarów, gdyż musiałbym załączać rysunki, a to ze względów technicznych jest trudne, na życzenie osobiste poda redakcja. — D r a b i n k i szwedzkie są najpraktyczniejszym przyrządem i służą do bardzo wielu ćwiczeń jak zwieszeń, tułowia, nóg. Najlepiej przymocować je na stałe do ściany jedne obok drugich, powinna ich być jak największa liczba 15—30 stu, zajmują one bardzo mało miejsca. Ł a w e c z k i służą do ćwiczeń: tułowia, podporów, skoków, a po odwróceniu do ćwiczeń równoważnych wystarczy ich 6—10 sztuk. N a ł a c i e robimy zwieszenia, a po odwróceniu jej można używać jako równoważni, da się regulować do różnej wysokości: wystarczające są dwie łaty 4 metrowej długości. L i n y są do zwieszeń, wspinań, muszą być zaczepione w pewnej odległości od ściany i w niewielkich odstępach od siebie, aby można wykonywać wspinania również na dwulinach; nadto powinne być tak urządzone, aby można je rozwiesić skośnie lub pionowo; ilość 10—20 sztuk. S k r z y n k i służą do skoków, można wysokość ich dowolnie regulować ilość: 2—4 sztuk. N a k r a c i e wykonujemy przeploty. Krata winna być tak urządzona, aby po użyciu dała się zesunąć do ściany. K o z ł y służą do skoków można je dowolnie regulować, wystarczą 2—4.

Powyższe przyrządy mają wszeikie zalety. Przyrząd, aby można szybko ustawić i sprzątnąć. powinny mieć stałe swoje miejsce, najlepiej oznaczone na ścianie napisami. Aby być pewnem bezpieczeństwa przyrządów trzeba je zbadać przed użyciem, a przynajmniej raz na rok muszą być dokładnie sprawdzone haki na których wiszą liny, drabinki i t. d. przez fachowego rzemieślnika.

Dowolnych wspinań się i używania przyrządów stanowczo uczniom ze względu na bezpieczeństwo zabronić. Przyrządów takich jak: poręcze, krążnik, kółka, drążek, koń n i e u ż y w a m y. Wykonywane ćwiczenia na tych przyrządach przez młodzież powodują zniekształcenie postawy, czyniąc okrągłe plecy, skrzywienie kręgosłupa (przez jazdę na krążniku), wykonywane są siłowo przez co zmuszają ćwiczącego do wstrzymywania oddechu, wpływają ujemnie na serce, ćwiczą jednostronnie tylko górną część tułowia i ramiona, są niebezpiecznie i łatwo o wypadek. —

Aczkolwiek znamy dużo gier i zabaw, które da się przeprowadzić bez przyborów to jednakowoż trudno w szkole obejść się bez nich zupełnie, tembardziej, że w stosunku do innych pomocy naukowych są niedrogie, a wiele z nich mogą uczennice czy też uczniowie zrobić sami w domu, albo na robotach ręcznych.

W szkole można zrobić: kije do palanta, chorągiewki do wytyczania granic, piłki palantowe z gałganków, różnej wielkości miękkie piłki obszywane włóczką, kolorowe odznaki, siatkę sznurkową do piłki siatkowej i wiele innych. Przy dobrych chęciach i zainteresowaniu dzieci, można mieć tanim kosztem większą ilość przyborów.

Podam niżej komplet przyborów dla szkoły:

2 piłki do gry w piłkę siatkową,
2 „ „ „ „ „ koszykową,
1 „ „ „ „ „ uszatą (1 kg.)
10 piłek palantowych,
6 średnich miękkich piłek,
20 chorągiewek do wytyczania granic,
6 kijów do palanta,
1 siatka do gry w piłkę siatkową,
1 para stojaków do piłki koszykowej,
1 taśma miernicza,
4 zapasowe dętki do piłek,
komplet przyborów do naprawy piłek,
1 pompka,
1 szydło do sznurowania piłek,
40 odznak kolorowych płóciennych.

Jeżeli opiekę nad salą gimnastyczną, przyborami do gier i zabaw ma jeden z nauczycieli (lek) i jest za nie odpowiedzialny, wtedy można się spodziewać, że więcej się tem zainteresuje i postara o skompletowanie przyborów. Wymiarów przyborów nie podaję, gdyż te można znaleźć prawie w każdym podręczniku do gier i zabaw. — Na zimę, gdy są odpowiednie fundusze, zakupić kilka saneczek i kilkanaście par łyżew, które można wypożyczać dzieciom starszym. Jeżeli brak jest funduszów, urządzić przedstawienie, czy też inną imprezę, z której dochód przeznaczyć na zakup przyborów. Marjan Kulik.

GŁOS W SPRAWIE UJEDNOSTAJNIENIA KLASYFIKACJI.

Klasyfikacja półroczna i roczna jest więcej ujednostajniona po miastach, zato po prowincjonalnych szkołach na Śląsku istnieje jeszcze czworaki system klasyfikacji.

System I. pokrywa się w zupełności z wymogami okólników władz szkolnych [1) okólnik M. W. i O. P. z 30. III. 1927, Dzien. Urz. Nr. 4 poz. 75 w sprawie świadectw szkolnych, 2) okólnik W. O. P. z 22. VI. 1927, D. Urz. Nr. 6 poz. 104 w sprawie sposobu przeprowadzenia klasyfikacji] a polega na zaprowadzeniu specjalnych katalogów klasowych, gdzie każda poszczególna nota jest wpisana słowami, po poprzedniem sklasyfikowaniu cyframi na konferencji w katalogu klasowym frekwencyjnym.

Ten system klasyfikacyjny oprócz dobrych ma i złe strony, wymaga wiele pracy, jest zbyt biurokratyczny, każdego roku musi się wpisywać generalja dziecka i wypełniać rubryki dotyczące ojca lub opiekuna, stąd znów trzeba przepisywać na świadectwo, które z końcem roku staje się własnością dziecka. Gdy zbliża się połowa stycznia, pierwsza troska, to nabycie blankietów i druków na katalogi klasowe, na koszta których gmina najczęściej nie chce przyznać funduszów. To też zarządza się na ten cel po klasach zbiórkę kilkunastogroszową, która zwykle nigdy nie jest kompletna.

System II., to system pruski, przy którym jest zaprowadzony „katalog główny", gdzie klasyfikuje się dziecko tylko raz na cały okres szkolny po ukończeniu nauki lub na wypadek przeniesenia dziecka do innej szkoły. W miejsce świadectw otrzymuje dziecko t. zw. świadectwo książeczkowe z góry na 16 semestrów. — System ten, znacznie uproszczony, był dobry, gdy dziecko kończyło rok szkolny, jak dawniej d. 31. III., a rozpoczynało 1. IV. i miało sposobność oddać zaraz książeczkę z powrotem. Ale w czasie dwumiesięcznych feryj dzieci książeczki powalają, potłuszczą, a nawet wiele z dzieci je zagubi. Gdyby nawet dziecko zechciało sprawić sobie nową, to kierownik nie może już wypisać duplikatu z kilku poprzednich semestrów, bo cyfrowa klasyfikacja, na podręcznym katalogu frekwencyjnym nie jest aktem, nadającym się do przechowywania, więc najpóźniej po trzech latach usuwa się z kancelarji, przez co dziecko pozostaje już bez świadectwa książeczkowego. Jeżeli jedno nie musi mieć książeczki cenzurowej, drugie z niego przykład

bierze i czasem nawet rozmyślnie niszczy, gdy się spodziewa niebardzo pochlebnej cenzury. Tym sposobem drugi system przetwarza się na III system klasyfikacyjny, oparty na tej samej podstawie, co poprzedni, z tą różnicą, że klasyfikuje się tylko te dzieci, które posiadają w kancelarji złożone świadectwa książeczkowe.

Znam szkoły, gdzie około 60 proc. dzieci jeszcze posiada owe książeczki, ale znam i takie szkoły, gdzie zaledwie około 15 proc., zwykle najpilniejszych dzieci jest właścicielami owych świadectw pruskiego systemu. Takie załatwienie klasyfikacji nie może wyglądać poważnie i nie wzbudza obowiązkowości u młodzieży. Te szkoły zdążają szybkiem tempem do zaprowadzenia systemu IV-go, który w licznych szkołach zaraz od przyłączenia Śląska do Polski zaistniał. System ten najlepiej nazwać żadnym. Tu nie robi się żadnej klasyfikacji, dzieci nie dostają żadnej cenzury ani półrocznej ani rocznej, ani nawet po skończeniu szkoły. Skoro się już ze szkołą żegnają, kierownik wykreślając ich z katalogu głównego, przy sposobności tej wpisuje im poszczególne noty, aby na wypadek zapotrzebowania świadectwa kiedyś w życiu można im go wystawić. Odnośni kierownicy chwalą sobie ten system i nawet uzasadniają go tem, że np. dziewczęta rzadko kiedy w życiu świadectwa potrzebują, pocóż więc daremnej pisaniny.

Świadectwa dla nich to pomysły wschodnie, a jako takie, na Śląsku zbyteczne. Dzieci mniej zadowolone z cenzury, a ośmielone tem, że w sąsiedniej szkole obchodzą się bez cenzur, mszczą się na nich, szarpią, tną, targają tak, że dnia następnego biedne świadectwa, z takim mozołem wygotowane, kaligraficznie napisane i czyściutko do chwili oddania utrzymane, błyszczą teraz drobniutkiemi szczątkami po szosach na błocie, lub swawolnie uganiają po polach za wiatrem.

Że ten „żaden system" jest najwięcej praktykowany na Śląsku, opieram twierdzenie nietylko na poznaniu okolicznych szkół, ale także i na tem, że w przeciągu kilku lat otrzymałem z innych szkół 52 dzieci i mimo, że domagam się od każdego dziecka przedłożenia ostatniego świadectwa z poprzedniej szkoły, wykazało się niemi tylko kilka, a 34 dzieci nie mogło się wykazać żadnym świadectwem, oprócz karty przekazania go do mej szkoły.

Przypuszczać należy, że sprawa ta będzie wkrótce po myśli okólników uregulowaną, jeśli klasyfikację i podawanie cenzury dzieciom względnie przez dzieci rodzicom uznaje się za potrzebne.

Ar-ka.

KRUKI PRZEDWYBORCZE.

Od kilku tygodni prasa mało odpowiedzialna skierowała swe ostrze pod adresem nauczycielstwa „ogniskowego" i Związku. Ataki te są nam znane. Pojawiają się wtenczas, gdy strona polska czyni wysiłki nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania zarówno przy wpisach szkolnych, jak w wyborach. Tym razem za podłoże napaści i prowokacyj służy nasze stanowisko względem ustroju szkolnictwa i postulat szkoły jednolitej. Oto próbki tych zjadliwości: „Gwiazdka Cieszyńska" nr. 90 i 91 pisze:

„Od chwili postawienia na porządku dziennym sprawy ustroju szkolnego zajął się nią bardzo gorliwie Polski Związek Nauczycielstwa szkół powszechnych, który, ile razy chodziło o jakąś ważniejszą ustawę szkolną, zaczynał wojnę podjazdową przeciw „sferom klerykalnym", albo przemilczał swoje istotne zamierzenia. I trzeba przyznać, że sukcesy osiągał, czemu dał niejednokrotnie wyraz. Związek ten położył rękę swą na całokształcie życia szkoły polskiej. Możnaby nawet śmiało powiedzieć, że ministerstwo oświecenia publicznego od wypadków majowych stało się ekspozyturą Związku, bo on tworzy właściwie program oświatowy. Z dziedziny pracy ustawodawczej nad ustrojem szkolnym zrobił teren walki nauczycielstwa z duchowieństwem".

„Trzeba nam akcję rozwinąć w tym kierunku, aby lud nasz i całe nasze społeczeństwo zaznaczyło swą wolę i domagało się od rządu takiej ustawy i ustroju szkoły polskiej, któraby tej szkole gwarantowała charakter polski i katolicki".

„Z ubolewaniem trzeba podnieść, że na Śląsku Cieszyńskim i na Górnym Śląsku ideologja Polskiego Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych święci obecnie tryumfy. Panuje tendencja usunięcia wpływu Kościoła katolickiego ze szkolnictwa, usunięcia szkoły wyznaniowej na G. Śląsku, ograniczenia godzin nauki religji i przełamania zasady, by inspektorowie i kierownicy szkół byli mianowani według większości wyznaniowej dzieci szkolnych względnie ludności".

„Napłynęli nauczyciele ze wschodu, ze wschodnią kulturą i wielu z nich chce temu ludowi odebrać największy skarb, to jest wiarę i osłabić pośrednio zamiłowanie do swego języka. Niemcy liczyli się na G. Śląsku z uczuciami religijnemi ludu górnośląskiego, a teraz polscy nauczyciele nie liczą się z katolicką ideologją tego ludu, lecz chcieliby mu ją co rychlej odebrać. Jest to wielka krzywda, jaka się temu ludowi dzieje. I nietylko jest to krzywda, lecz wprost niepatrjotyczna działalność. Lud górnośląski widzi, że jego ideały w Polsce nie znajdują poważania, owszem, bywają tępione i prześladowane przez napływowych nauczycieli. Gorycz budzi się w sercu i niejeden słabo uświadomiony Ślązak nawiąże stosunki z Niemcami, pójdzie z nimi i będzie głosował na listy niemieckie. Władze szkolne nie powinny popierać ludzi niosących kulturę wschodnią na zachód, inaczej przyłożą może nieświadomie rękę do popierania dezercji z obozu polskiego".

„Trzebaby uderzyć w wielki dzwon, domagać się od Wydziału Oświecenia Publicznego zmiany kierunku w

szkolnictwie. Społeczeństwo powinno mieć stanowczy wpływ na wychowanie i kształcenie dzieci, a nie ludzie napływowi, przeważnie wrogowie Kościoła katolickiego, nie mający wyobrażenia o kulturze zachodniej. Będziemy odtąd baczniej sprawą tą zajmować się i nie dopuścimy, by nauczyciele o ideologji chrześcijańskiej byli postponowani i pod jakimkolwiek względem upośledzani, jak się to obecnie dzieje. Oni powinni być wszędzie protegowani, bo mają wspólną z ludem górnośląskim ideologję, która powinna być utrzymana a nie tępiona".

„Sprawa matur. Przecież sprawa ta, tak niesłychanie doniosła, nie może być rozstrzygnięta na podstawie jednostronnej oceny tego odłamu nauczycielstwa, który pracuje w szkołach najniższego typu. Równie miarodajną, a sądzimy, że wyłącznie miarodajną być powinna w tej sprawie chyba opinja nauczycielstwa szkół średnich i wyższych, która stanowczo domaga się nietylko utrzymania, ale i zaostrzenia egzaminów dojrzałości. Ostatnie żądanie jest tak bezmyślne i wręcz potworne, że niepodobna się nad niem nie zastanowić. Wynik zeszłorocznych egzaminów maturalnych, podczas których 35 proc. młodzieży uznane zostało za nieprzygotowane, stwierdzenie przez profesorów szkół akademickich zupełnej niezdatności naukowej młodzieży, napływającej obecnie ze szkół średnich do wyższych uczelni — wszystko to zdaje się nie istnieć dla radykalnego nauczycielstwa szkół powszechnych. Profesorowie szkół akademickich i średnich żądają wydatnego zaostrzenia egzaminów, a przez to i kontroli oraz niedopuszczenia niepożądanego elementu do szkół akademickich — nauczyciele szkół powsz. stoją na wprost przeciwnem stanowisku. Można przypuszczać, że w wyniku omawianych powyżej uchwał rozpocznie się otwarta walka o podstawowe zasady ustroju szkoły polskiej".

Jaki duch wieje z wierszy tego artykułu no i z „Gwiazdki Cieszyńskiej", zbyteczne uwydatniać. Kapitalnie przedstawia się argumentacja w ustępie o maturach. Argumentacja iście nieprzytomnego.

W ślad za „Polonią" z dn. 30. XII. 27. bredzi „Dziennik Bydgoski" z dn. 6. I. b. r.:

„Pod płaszczykiem katolicyzmu żeglujący choć w rzeczywistości raczej tylko półwyznaniowy związek nauczycieli „Ognisko" zdołał skupić w swych szeregach dużo nauczycieli w Polsce. Również i na Górnym Śląsku „Ognisko" zdołało zapuścić korzenie wśród nauczycielstwa tak dalece, że nauczyciele już z samej obawy przed przemożnemi wpływami tej organizacji nie śmią się narażać przez nieprzynależność do tej organizacji".

A dalej, autor widzi za dużo tolerancji:

„Lud polsko-śląski jest szczerze katolicki. Wystarczy nadmienić, że komunizm ze wszystkich dzielnic Polski na G. Śląsku ma najmniej zwolenników, zato jest ich pełno wszędzie tam, gdzie panuje analfabetyzm i idająca z nim w parze zanadto posunięta tolerancja liberalizmu religijnego".

„Proboszcz" w „Polonii" (30. XII.) również poucza:

„.... każdy katolik powinien wiedzieć, że obok sądów świeckich zawsze były i będą dla katolika także sądy kościelne, które nawet mają za sobą wyższy autorytet aniżeli sądy świeckie".

Kończymy uwagą Aleksego Pająka w „Dzienniku Bydgoskim":

„Za czasów panowania pruskiego, mimo wiejącego od wrocławskiej stolicy biskupiej prądu antypolskiego, przecież księża byli tymi, którzy szczerze poświęcili się ludowi polskiemu".

Po „którzy" autor dodaje w nawiasie: „z małemi wyjątkami oczywiście".

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

RODACY! W czasie od 29-go stycznia do 5-go lutego 1928 r. urządzamy „Tydzień Obrony Kresów Zachodnich". Kilkuletnia usilna działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku spowodowała, że Z. O. K. Z. stał się jedną z czołowych organizacyj społecznych na Śląsku, pomnożycielem polskości naszej Ziemicy i niezawodnym obrońcą ludu śląskiego.

Niema zagadnienia narodowego, niema sprawy dotyczącej życia narodowego i narodowych potrzeb ludu śląskiego, którychby Z. O. K. Z. gorliwie nie poparł i nie przeprowadził.

Wszakże z inicjatywy i dzięki kilkuletniej działalności Z. O. K. Z. doczekujemy się dziś urzeczywistnienia hasła naszego „polskie dziecko do polskiej szkoły" i uniknęliśmy powstania wielu nowych szkół niemieckich na Śląsku.

W Związku Obrony Kresów Zachodnich znalazł lud śląski swego orędownika w walce przeciw uciskowi i terrorowi gospodarczemu czynników niemieckich i germanizatorskich, a hasłem naszem w tej walce było i jest „prawo i sprawiedliwość."

Dzięki działalności Z. O. K. Z. tysiące dzieci śląskich w liczbie z roku na rok powiększającej się znajduje poprawę zdrowia i wzmacnia swoją świadomość narodową na kolonjach letnich, urządzanych w całej Polsce.

W Z. O. K. Z. krzepi społeczeństwo śląskie swój patrjotyzm, znajduje podporę w swych dążeniach narodowych i w swej pracy nad gospodarczem podniesieniem się.

Rodacy! Śląsk nasz kochany domaga się, by prace prowadzone przez Z. O. K. Z. jeszcze bardziej rozszerzyć i udoskonalić.

Tydzień Obrony Kresów poświęcamy przeto pozyskaniu nowych ludzi i nowych sił moralnych i materjalnych dla prac Z. O. K. Z.

W Tygodniu Obrony Kresów występujemy więc z wezwaniem, by każdy prawy i uczciwy Polak, każdy, którego duchową potrzebą jest przyczynić się do potęgi Polski i polskości Śląska — stanął do pracy społecznej w Z. O. K. Z. i przyczynił się do zebrania funduszu społecznego na prace dla dobra ludu śląskiego.

Zarząd Okręgu Śląskiego
Związku Obrony Kresów Zachodnich

Dr. Bronisław Hager — Prezes Zarządu Okręgowego
Dr. Ignacy Nowak — Wiceprezes Zarz. Okręg.

Członkowie Zarządu:

Dr. Jan Gondzik, Dr. Henryk Jarczyk, Dyr. Antoni Kamieński, Wiktor Kieser, Ks. Ludwik Kojzar, Paweł Kozyra, poseł Michał Kwiatkowski, adwokat Jan Piotrowski, red. Jan Przybyła, Andrzej Pyszny, poseł Edward Rybarz, prezydent Wincenty Spaltenstein, Józef Sosna, Naczelnik Sądu Eugenjusz Stodolak, naucz. sem. Józef Syska.

Dyrekcja Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. Jerzy Sawicki Kierownik Okręgu, Władysław Żyła zastępca kier. Okręgu.

Z ŻYCIA OGNISK.

WODZISŁAW.

Dnia 17.XII. odbyło się w szkole powszechnej w Wodzisławiu zebranie miesięczne członków Z. P. N. S. P. Ogniska w Wodzisławiu. Po załatwieniu bieżących spraw przystąpiono do sprawozdań z sekcyj Ogniska. Największą żywotność okazała Sekcja Oświaty Pozaszkolnej, staraniem której wygłoszono w ciągu ubiegłego miesiąca przeszło 40 odczytów z przeźroczami na terenie całego Okręgu Szkolnego Rybnik III. W zrozumieniu zadań Sekcji jak też trudnego jej położenia materjalnego uchwaliło zebranie opodatkować członków Ogniska na rzecz tejże sekcji. Po zebraniu staraniem Sekcji Ośw. Poz. odegrał zespół nauczycieli tegoż Ogniska w sali „Hotelu Piast" dramat historyczny p.t. „Noc w Belwederze". Na sali byli obecni urzędnicy wszystkich miejscowych urzędów oraz nauczycielstwo z całego Okręgu szkolnego wraz z inspektorem szkolnym p. J. Mangoldem.

Z KOMISJI.

W niedzielę, dn. 22. b. m. o godzinie 10 odbędzie się w Katowicach w szkole przy ulicy Jagiellońskiej 18 posiedzenie pełnej Komisji. Porządek obrad będzie podany przed zebraniem.

Z SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ.

Niniejszem zwraca się sekcja spółdzielcza do wszystkich Koleżanek i Kolegów z prośbą, aby przysłali sprawozdanie z działalności spółdzielni uczniowskiej w danej szkole, w celu przeprowadzenia rejestracji. Podać, na jakich zasadach opiera się spółdzielnia, czy posiada kapitał zakładowy z wkładek uczniów czy z innych źródeł i jaki zakres prac obejmuje. Prosimy o nadesłanie sprawozdań do 1. II. 1928 r.

Za sekcję spółdzielczą
Kansy Karol

Z PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY.

Otrzymaliśmy z Delegatury Śląskiej Państwowej Rady Ochrony Przyrody następujące pismo:

„Tworząc Delegaturę Śląską Państwowej Rady Ochrony Przyrody będącej pod prezesurą prof. Uniw. Jag. i dyrektora Ogrodu Botanicznego w Krakowie, pana dr. Szafera, podległej bezpośrednio Panu Ministrowi W. R. i O. P. zwracamy się do nauczycielstwa na Śląsku, a szczególnie do p. p. przyrodników z prośbą o popieranie nas w badaniu śląskiej przyrody w myśl P. R. O. P.

Badanie i ochrona przyrody było w przedwojennych Prusiech zajęciem szeroko zakreślonej organizacji, która, rzecz ciekawa, najżywszą działalność rozwijała właśnie na ziemiach polskich, gdzie pod pretekstem „Heimatkunde" krzewiła kulturę niemiecką i wynaradawiała lud polski.

Będąc teraz niezależnymi panami na własnej glebie, stało się wskutek tego naszym obowiązkiem, samodzielnie badać piękności śląskiej przyrody i chronić je przed zagładą: w miarę zrealizowania tego obowiązku będziemy się uniezależniali od kultury niemieckiej."

Zainteresowanym Koleżankom i Kolegom bliższych informacji udzielą chętnie:

p. p. Andrzej Czudek, naucz. gimn. w Rudzie Śl. ul. Szczęść Boże 12. Ryszard Jojko, naucz. gimn. klas. w Król. Hucie. Jan Skiba, Lipiny, ul. Południowa 13 a.

ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA.

Dyrekcja Śląskiej Szkoły Muzycznej donosi, że w związku ze zmianami, jakie zaszły w gronie prof. z dniem 1 stycznia b. r. zaangażowani zostali na stanowiska prof. powyższej uczelni: na kierownika pedagogicznego p. Stanisław Mikuszewski art. skrzypek, który ukończył Konserwatorjum Muzyczne w Krakowie, uzyskując dyplom i medal srebrny jako najwyższe odznaczenie, następnie studjował w Paryżu przez kilka lat u najznakomitszego pedagoga, przedstawiciela gry skrzypcowej we Francji, prof. Konserwatorjum Muz. w Paryżu p. Edwarda Nadaud. Koncertował w Paryżu, Krakowie, Katowicach i szeregu innych miast w kraju, zyskując ogólne uznanie prasy i publiczności; następnie p. Marjana Demar-Mikuszewskiego art. oper., laureata konkursu śpiewu solowego Konserwatorjum Muzycznego w Paryżu, po gościnnych występach w operach warszawskiej, poznańskiej i katowickiej w partjach tytułowych, również p. Olgę Martusiewiczównę, laureatkę i prof. Konserwatorjum Muzycznego w Krakowie, uczennicę prof. Eisenbergera, która koncerto-

wała z wielkiem powodzeniem za granicą i w kraju, dla klasy rytmiki p. Marję Wernicką, dyplomowaną absolwentkę szkoły rytmyki prof. E. Jaques Dalcroze'a, po powrocie z Brazylji, gdzie prowadziła specjalne kursy w Kurytybie.

Z dawnego grona prof. zakontraktowani zostali pp. prof. Zelewska, Zachara (fortepian), Wikliński (śpiew), Szer (skrzypce), Wrzask (kontrabas), Piotrowski (zasady, kompozycja). Kierownictwo administracyjne szkoły objął kier. szkoły, kol. Wł. Linca, kierownik „chóru męskiego śląskich nauczycieli w Katowicach". Uczelnia prowadzi klasy: fortep., skrzypiec, altówki wiolon., kontrabasu, instr. dętych, śpiewu sol., operową, śpiewu chóralnego, nauk teoretycznych i kompozycji. Nadto uruchomione zostaną z dniem 15 stycznia b. r. dla nauczycielstwa: kurs metodyczno-instrukcyjny z zakresu prowadzenia nauki śpiewu w szkołach powsz. i kurs przygotowujący do państwowego egzaminu z muz. i śpiewu dla naucz. szkół średnich ogólnokształcących i semin. nauczycielskich.

Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły (Szopena 16) od 9 do 13 i od 15 do 19.

Redaguje komitet z J Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4. Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Dworcowa 7. Tel. 71.

OTWARCIE KURSÓW MUZYKI I ŚPIEWU.

Dyrekcja Śląskiej Szkoły Muzycznej zawiadamia P. P. Naucz., że otwarcie kursu metod, instrukcyjnego oraz kursu przygotowującego do państwowego egzaminu z muzyki i śpiewu odbędzie się w poniedziałek, dnia 16. stycznia br. o godz. 4 popoł. w Śl. Szkole Muz. (Katowice Szopena 16.) Wobec licznych zapytań, Dyrekcja szkoły ograniczyła się tylko do przesłania P. T. Naucz. ogólnego prospektu kursów, dokładne zaś informacje podane będą w dniu otwarcia kursów. Wpisy do szkoły na kursy przyjmuje Sekretarjat szkoły od 9—13 i od 15—19.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Kol. L. Drozińskiemu w Moszczenicy: Podajemy tylko sprawozdania z zebrań Ognisk i sekcyj ogniskowych. Chętnie zamieścimy natomiast referat, jaki Kolega wygłosił na konferencji rejonowej. — Kol. B. Gaudnikowi w Golasowicach: Projekt Kolegi otworzenia w Ogniskowcu działu porady w sprawach pracy społeczno-oświatowej, pedagogicznej i metodycznej nadaje się w dużej mierze do zrealizowania. Będziemy chętnie odpowiadali w granicach możliwości na nadsyłane zapytania.

Od administracji:

Do niniejszego numeru Ogniskowca załączamy dodatek p. t. „Warunki realizacji szkoły jednolitej na Śląsku".

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.